Nr. 559. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 4 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 1. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa reformy wyborczej.

Koło polskie zakończyło w sobotę dyskusję nad reformą wyborczą i upoważniło swego prezesa, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, aby przemówił w pełnej Izbie w imieniu Koła w myśl projektu, przedstawionego Kołu.

W sobotę też Izba panów przeprowadziła dyskusję nad oświadczeniem rządu w sprawie reformy wyborczej. Dyskusję rozpoczął hr. Thun; streszczenie jego mowy podaliśmy już w numerze popołudniowym w sobotę. Przemawiał przeciw wprowadzeniu powszechnego głosowania. Po nim, w tym samym duchu, przemawiał ks. Auersperg. Uczynił zarzut rządowi, że zezwolił wbrew przepisom ustawy na pochód demonstracyjny przed parlamentem dnia 28 zm, i podniósł iż jest to znakiem bezgranicznej słabości rządu, jeśli dopuszcza do takiej nielegalności. Dalej rzekł, że jeżeli rząd zaprowadzi powszechne głosowanie, to uczyni to, ponieważ socjaliści sobie tego życzą, ale walka przeciw socjalnej demokracji musi być podjętą. Nie będzie to walka przeciw prawom ludu, tylko walka przeciw partji politycznej, która chce samodzielnie zapanować nad państwem, któremu odmawia prawa bytu. Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania możliwe byłoby tylko w Radzie państwa, której zakres działania byłby ograniczony tylko do nieodzownych konieczności państwowych. Mowca stwiedza w końcu, że nie chce bronić kuryj.

Radca dworu Lammasch, oświadcza się imieniem swym i swoich przyjaciół politycznych za zamierzoną przez rząd reformą, ale pod warunkiem, aby prawo wyborcze było zawisłe od pewnego czasu osiedlenia, co jest *conditio sine qua non*, a nadto konieczny jest przymus wyborczy, aby wystąpić przeciw terroryzmowi socjalistów. Podnosi również, że zezwolenie na pochód w dniu 28 listopada było przeciwne ustawom.

Dr. Mattusz oświadcza się za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale podnosi, iż sejmom powinna być pozostawiona swoboda do uregulowania sejmowej ordynacji wyborczej odpowiednio do potrzeb kraju i ludności. Parlament centralny, tak jak to było do r. 1873, powinien być obsyłany przez sejmy.

Dr. Plener podnosi, iż w interesie żywiołu niemieckiego tylko taki system wyborczy jest dopuszczalny, który zagwarantuje stanowisko historyczne Niemców. Mowca sądzi, że po wprowadzeniu powszechnego głosowania narodowe przeciwieństwa jeszcze się zwiększą. Jeśli jednak można przytoczyć wiele argumentów za reformą wyborczą do Izby poselkiej, to nie ma żadnej przyczyny do reformy Izby panów.

Prezydent gabinetu niesłusznie twierdzi, że wprowadzenie powszechnego, równego prawa głosowania jest tylko konsekwencją tego, co dotąd w Austrji zrobiono na polu rozszerzenia prawa wyborczego. Przypomnę tylko stanowisko, jakie posłowie polscy zajęli w roku 1873. Wówczas stojąc na stanowisku autonomicznem jak najostrzej oponowali przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Przegłosowano ich, ale okazało się, że mieli słuszność i jeżeli teraz w Radzie państwa walczy się o reformę wyborczą, jeżeli dotąd panowała ciągła niepewność ze szkodą monarchji, to sądzę, że było to właśnie skutkiem tego, że wówczas nie uwzględniono praw sejmów Jestem także zdania, że wiele spraw politycznych mogłoby prędzej i łatwiej być rozwiązanych w sejmach, niż w Radzie państwa. Tak n. p. widzieliśmy ostatnimi czasy, jak sejm morawski rozwiązał kwestję, której Rada państwa nigdyby nie była w ten sposób rozwiązała. (Oklaski).

Mowa hr. Pinińskiego.

Z kolei zabrał głos p. hr. Piniński. Na wstępie podniósł, iż upoważniony przez polskich członków Izby panów, zabiera głos, aby zaznaczyć w tej sprawie stanowisko, jakie zajmują polscy członkowie Izby. W ogólności zgadza się mowca z przywódcą prawicy Izby panów, ale musi uzupełnić w niektórych punktach wywody hr. Thuna. To, co rząd przedstawił, jest tak przewracającem dotychczasowe zasady, że koniecznem jest — rzekł hr. Piniński — przynajmniej w ogólnych zasysach naszkicować nasze zapatrywania i przedstawić, jak wyobrażamy sobie przyszłość Austrji w razie przeprowadzenia tej reformy. Podnoszę stanowczo i z całym naciskiem, że dalecy jesteśmy od tego, abyśmy byli przeciwni rozszerzeniu prawa wyborczego. Udowodniliśmy to już kilkakrotnie, zarówno w Izbie posłów, gdzie członkowie Koła polskiego głosowali za rozszerzeniem prawa wyborczego przez dodanie V kurji, jak podczas ostatniej sesji Sejmu galicyjskiego. Jak wogólności dawniej, także i teraz byliśmy za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale muszę oświadczyć, że nigdy nie zgadzaliśmy się na tę drogę, którą obecnie się kroczy.

Przy każdej sposobności zaznaczaliśmy też nasze stanowisko autonomiczne i musimy dziś oświadczyć, że z o wiele większą sympatją zachowalibyśmy się wobec rozszerzenia reformy wyborczej, gdyby równocześnie przywrócono sejmom prawo wyboru członków Rady państwa, albo przynajmniej bardzo znacznej ich części. Tę myśl poruszono także ze strony bardzo autorytatywnej w swoim czasie, gdy jeden z dawniejszych gabinetów wystąpił z wielką reformą wyborczą, i wtedy też ona znalazła u nas sympatyczne echo. Nie usuwając się wogóle przed rozszerzeniem prawa wyborczego, musimy przecież oświadczyć, że to, co proponują, mianowicie równe prawo głosowania, uważam za niebezpieczne dla Austrji, za skok w ciemność i że mamy pewne zasadnicze wątpliwości, zarówno ze stanowiska autonomji krajowej, jak ze stanowiska narodowego, jak niemniej ze względu na to, że niwelujące działanie powszechnego prawa głosowania wydaje się niebezpiecznem dla koniecznej ochrony kulturalnej i ekonomicznej.

Że stanowiska autonomicznego sprawa jest prostą: nie ma mniej autonomicznej instytucji, jak właśnie powszechne a równe prawo głosowania, gdyż ono musi działać niwelująco, musi się przyczyniać do znacznego osłabienia tego, co my za słuszną zasadę uznajemy, tj. indywidualności poszczególnych królestw i krajów. Ale także ze względu na działanie powszechnego, równego prawa głosowania ze stanowiska narodowego musimy mieć pewne wątpliwości. Powszechne prawo głosowania nie może sprowadzić złagodzenia lub usunięcia sporów narodowościowych. Przeciwnie, agitacja będzie jeszcze silniejszą i namiętniejszą. Z tego powodu sądzę, że dopóki będą trwały zacięte walki narodowościowe póty jest bardzo ryzykownem proponowanie powszechnego prawa głosowania. (Oklaski).

Rząd w swem oświadczeniu wspomniał o ochronie stanu posiadania narodowości przez sztuczny rozdział okręgów wyborczych, albo może przez bardzo sztuczną geometrję wyborczą. Jest to niemożliwe i nie zgadza się z zasadą równego prawa głosowania, które należy się każdemu, bez różnicy, czy to bogacz lub biedak, wykształcony czy nie. Niemożliwem jest więc w razie zaprowadzenia powszechnego, równego prawa głosowania robienie takich różnic między jednym i drugim narodem. Jeżeli Czech, Polak lub Słoweniec ma to samo prawo, to nie można im powiedzieć: Wy jesteście między sobą równi, ale w stosunku do Niemców to nie jesteście nimi, bo bogaty lub biedny Niemiec więcej znaczy, niż bogaty lub biedny Słoweniec.

Co do wyglądu przyszłej Izby posłów, można mieć tylko przypuszczenia. Nie można porównywać stosunków austrjackich ze stosunkami innych państw, które znajdują się w położeniu szczęśliwszem. Zresztą francuska Izba co do poziomu inteligencji i wykształcenia nie jest taką, jaką być powinna odpowiednio do wysokiej kultury tego kraju. Przyczyna tkwi, zdaje się, w tem, że są żywioły, właśnie najlepsze, które nie chcą się narażać na namiętną walkę i agitację, jaką ze sobą przynosi powszechne głosowanie.

Następnie zwrócił się mowca przeciw propozycji niektórych stron, aby z powszechnem głosowaniem zaprowadzono także przymus wyborczy. Ze stanowiska teoretycznego jest to może słuszne, ale pod względem praktycznem nie do przeprowadzenia, bo w jaki sposób będzie się zmuszało wyborców do głosowania, czy przy pomocy żandarmerji i policji? Zresztą po każdych wyborach musiałoby się przeprowadzać setki lub tysiące procesów. To jest niemożliwe.

Mowca nie zna zamiarów rządu co do przekształcenia Izby panów i nie wie, dlaczego rząd nie podał bliższych szczegółów, w jaki sposób chce to uskutecznić. Może dlatego, że rząd nie jest całkiem pewny, czy dzisiejsze zamiary będzie jeszcze miał po kilku miesiącach? (Wesołość). Nie wiem, czy hasło nie zostało dlatego rzucone, by pewnym żywiołom Izby poselskiej dać pociechę za to, że przy reformie wyborczej nie mają wiele widoków dostania się do Izby poselskiej? Może rząd chce z tej Izby stworzyć rodzaj *salon des refugés?* (Wesołość). Bardzo chętnie zgodzilibyśmy się na rozszerzenie prawa wyborczego równocześnie z uznaniem prawa, że znaczna część posłów będzie wybieraną z sejmów, ale także na utrzymanie kuryj, jakie dotąd istnieją. Przytem należałoby się obejrzeć za środkami, żeby Izbę posłów uczynić rzeczywiście zdolną do pracy. Dlatego też Polacy zawsze byli za reformą regulaminu. To, cośmy słyszeli z ust prezydenta ministrów, nie może nas pozyskać dla tych propozycyj, z tej przyczyny, że z jego słów musimy wywnioskować, że on sam uważa je za bardzo ryzykowne. Rząd objął w tej kwestji rolę przewodnią, ale muszę powiedzieć, że tylko z wahaniem i tylko z małem zaufaniem można iść za rządem w tak ważnej kwestji, jeżeli sam rząd nie wie, gdzie nas prowadzi, czy do czegoś lepszego, czy w przepaść! (Żywe oklaski).

Dalsza dyskusja.

Ks. Schwarzenberg przemawiał przeciw proponowanej przez rząd reformie wyborczej i przeciw zamierzonej reorganizacji Izby panów.

Hr. Schönborn oświadcza, że intenzywnie przeprowadzony obowiązek wojskowy bez nadania praw politycznych, jest rzeczą niemożliwą. Do rozszerzenia prawa wyborczego i powiększenia liczby mandatów należy dążyć, skoro nie można zredukować armji. Po reformie Izby panów, skoro ona stanie się *refugium* dla tych, którzy nie zostali wybrani, jej członkowie uważaliby się za jedynych, mających prawo tu zasiadać. Nie znachodzimy tego ustroju, ani w Rzymie, ani w Sparcie, ani w Atenach, ani też w tej Rzeczypospolitej szlacheckiej, z królem na czele, która tak znamienną odegrała rolę w historji Europy, w Polsce, której historja tak często jednostronnie i małodusznie bywa przedstawianą bez pamięci o tem, że ten szlachetny naród odparł 90 napadów tatarskich i niezliczoną tureckich.

Mowa bar. Gautscha.

W końcu zabrał głos bar. Gautsch. Podniósł, że kiedy składał swe oświadczenie w Izbie posłów, z góry był przekonany, iż posypią się ataki na rząd, a zwłaszcza na niego. Dlatego też dyskusja w Izbie panów wcale go nie zaskoczyła i wdzięczny jest, że może odpowiedzieć imieniem rządu.

Wszystkie przemówienia, rzekł, zawierały dwa zarzuty. Przedewszystkiem zarzucono rządowi słabość wobec demonstracyj, oraz niekonsekwencję w deklaracjach. Wskazywano na słabość rządu wobec demonstracyj, a nawet przytoczono szczegółowe fakta, o których otwarcie to muszę powiedzieć, iż są mi nieznane. Już przed wielu laty miałem sposobność zastosowywać środki przemocy w chwilach wielkich niepokojów. Przypominam stan doraźny w Pradze w r. 1897 i mogę zapewnić, że wobec ostatnich wykroczeń w Pradze rząd ani na chwilę się zawahał z przygotowaniem ostatecznych środków, a namiestnik czeski był upoważnionym, w chwili gdy uzna to za odpowiednie, proklamować stan doraźny w Pradze. Było już przygotowanem rozporządzenie wprowadzające stan wyjątkowy w Pradze. Ci co tworzą rząd nie ustępują z bojaźni przed demonstracjami. Nie bał się rząd nigdy i nigdy bać się nie będzie, tam, gdzie chodzi o utrzymanie ładu i spokoju, gdzie zagrożone są mienie społeczne i ład publiczny, na czem opiera się państwo. W takich wypadkach nie zawahamy się przed użyciem skrajnych środków przemocy.

Nie odstraszają nas także słowa padające tutaj, a które, jak powiem otwarcie, są dla nas tylko czczemi pogróżkami.

Mowca zaznacza dalej, że gdyby rząd był stłumił zapowiedzianą na dzień 28 listopada demonstrację siłą i gdyby było wówczas zginęło wielu ludzi, to ci sami mowcy, którzy dzisiaj mówią o przemocy, zrobiliby rządowi zarzut, że użycie jej było niestosownem i że odpowiedniejszą byłaby inna metoda. Celem strzeżenia ładu publicznego rząd zawsze użyje wszelkiej przemocy. Być może, że tu i owdzie w państwie władze może nie ściśle wypełniały polecenia rządu, aby postępowały energicznie. O ile rząd o czemś podobnem się dowie i jeżeli się to sprawdzi, z pewnością wypełni on swe zadanie i pociągnie bezwarunkowo odnośne organy do odpowiedzialności.

Ze stanowiska rządu w dniu 28 listopada — mówi br. Gautsch dalej — nie można wyciągnąć konkluzji o jego zachowaniu się w przyszłości podczas ewentualnych demonstracyj. Przedewszystkiem zaś nie można użyć przy wzmiankowaniu mego oświadczenia w Izbie posłów, wyrazu, iż rząd trzyma się łańcuszka którejkolwiek partji socjalno-demokratycznej. Jeżeli pierwszy mowca podniósł, że nie przeciwdziałano demonstracjom, to wydaje mi się to przesadą i przeciwnie należy stwierdzić, że w wielu miejscowościach przedsięwzięto aresztowania i uśmierzono wykroczenia, co dowodzi, że organy bezpieczeństwa spełniły swój obowiązek.

W każdym razie nie może nikt w dzisiejszych czasach nie zważać na tak wielki ruch, który ogarnął państwo.

Drugi zarzut opiewa, że rząd z dnia na dzień zmieniał w kwestji wyborczej stanowisko, co należy najgorliwiej potępić. Mowca na dowód przytacza ustępy z swych mów, wygłaszanych w Radzie państwa, w których wyraźnie oświadczał się za rozszerzeniem prawa wyborczego; podnosi, że dotychczas zawsze był czynnym w gabinetach, które zajmowały się reformami wyborczemi, i że brał udział czynny w ustaleniu zaprowadzonych w Austrji reform wyborczych. W sprawie reformy wyborczej — mówił dalej — zajmowałem zawsze stanowisko, które w każdym razie nie znachodzi wielu zwolenników w tej Izbie, że należy dążyć do stopniowego rozszerzenia prawa wyborczego na najszerszych podstawach. W tej mierze nie stoję w sprzeczności z memi poprzedniemi zapatrywaniami. Przyznaję wprawdzie, że 6 października, kiedy przemawiałem, kwestja reformy wyborczej jeszcze nie była tak posuniętą, jak w dwa miesiące później. Ale nietylko wypadki zewnętrzne podziałały na zaostrzenie się sytuacji. Zapominać bowiem nie należy, że właśnie rząd rozporządza o wiele obszerniejszemi źródłami informacyjnemi, aniżeli reszta publiczności. Nabrałem przekonania, że kwestja ta bez rozwiązania nie może być dalej pozostawioną. Musiałem sobie postawić pytanie, czy faktycznie jest zadaniem rządu, wyciągać za wszelką cenę konsekwencje z całej sytuacji? Zdecydowałem się wejść na drogę reformy wyborczej i by uniknąć wszelkich nieporozumień na przyszłość, muszę tu oświadczyć, że tą drogą dalej będę postępował, mimo wszelkich trudności. Jestem przekonany, że wszelkie dalsze zwlekanie z kwestją reformy wyborczej jest niebezpieczne i rząd, który świadomy jest odpowiedzialności wobec państwa i społeczeństwa, inaczej postępować nie może, jak postępuje obecnie.

Omawiając reformy wyborcze z r. 1883 i 1896, podnosi minister, że nadzieje przywiązywane do piątej kurji nie ziściły się. Wszelkie propozycje, jakie pojawiają się, są niedostateczne. Pozostają tylko dwie drogi: albo nic nie uczynić i objąć za to odpowiedzialność, albo przyłączyć się do rozwiniętegp przez czas prawa wyborczego w kierunku powszechnego prawa wyborczego. Jeżeli mi czynią zarzut — mówił br. Gautsch — że we wczorajszej mowie nie wyliczyłem tych wszystkich kauteli, jakie przytoczyłem w Izbie poselskiej, to proszę o wybaczenie, ale byłem przekonany, że dwa razy nie potrzeba w ciałach parlamentarnych czegoś powtarzać.

W sprawie poruszonego w dyskusji przeniesienia prawa wyborczego do Rady państwa na sejmy, może mieć zastosowanie jedno tylko słowo: „Za późno". Co do zmian w Izbie panów, naszkicowany w Izbie poselskiej projekt ogólny będzie przy sposobności w swoim czasie rozwinięty. Dziś już jednak musi minister wystąpić przeciw zarzutowi, jakoby chciał poniżać powagę tej Izby. Jeżeli zamierza w tym kierunku jaką reformę, to kieruje się przytem tylko obawą o nawę państwową.

Minister zakończył słowami: Przyznaję i pojmuję, że muszę iść naznaczoną drogą do końca, a końcem tym może być tylko sukces lub upadek. (Poruszenie). Tak jedno jak drugie potrafię znieść ze spokojem i zimną krwią, jak przystoi patrjocie, który niczego innego nie pragnie, jak wielkości ojczyzny i pokoju dla ludów Austrji.

Po replice ks. Ausperga, dyskusję wyczerpano i posiedzenie zamknięto. Termin następnego będzie podany w drodze pisemnej.

Wiec Rusinów.

Lwów, 4 grudnia.

Zwołany na dzień wczorajszy przez radykalną partję ruską wiec, z porządkiem dziennym: 1) Położenie polityczne Rusinów, a powszechne prawo głosowania; 2) Sprawa towarzystw gimnastycznych i pożarnych; 3) Popularne wydawnictwa, zgromadził w sali Danka przy ulicy Szajnochy, prócz nielicznej garści „parade Bauerów" złożonej przeważnie siczowników z powiatu kołomyjskiego, nieco przyszłych mężów stanów w mundurkach gimnazjalnych, a natomiast o wiele liczniejszy zastęp zwolenników zasad socjalnej demokracji.

Obrady wiecu zagaił p. M. Pawluk, poczem dokonano wyboru prezydjum wiecu, w skład którego weszli: dr. L. Baczyński, M. Pawluk, J. Sołomijczuk z Żabiego, znany z procesu dra C. Trylowskiego siczownik i M. Harmatij z Kopyczyniec.

Następnie do pierwszego punktu porządku dziennego, wygłosił dr. C. Trylowski dłuższy referat, w którym wspomniawszy o projekcie reformy wyborczej hr. Taff'ego, a następnie o systemie kurjalnym, wprowadzonym przez K. hr. Badeniego, zaznaczył, iż rząd wystąpił obecnie z projektem pod presją wypadków rozgrywających się w Rosji i na Węgrzech. Wylawszy następnie potoki żółci na Koło polskie za stanowisko jego w tej sprawie, zapowiedział, iż Rusini, otrzymawszy powszechne prawo wyborcze do Rady państwa, walczyć będą o to samo prawo wyborcze do Sejmu. Z kolei odpierał zarzuty niedojrzałości ludu ruskiego do tego rodzaju reformy, a w końcu złożył oświadczenie, iż w razie, gdyby rząd nie wprowadził w czyn zapowiedzianej reformy, lud ruski stanie do walki o nią wraz z socjalistami. Nie zapomniał też referent zaapelować do kieszeni swych współwyznawców politycznych, gdyż zaproponował zbieranie funduszu agitacyjnego.

Po przemówieniu J. Sandulaka z Karłowa, który oddeklamował wyuczone oświadczenie się za reformą wyborczą, J. Sołomyjczuk wygłosił mowę, apoteozującą działalność jego jako siczownika, zakończoną pożegnaniem, gdyż w tych dniach rozpocznie on odsiadywać karę pięciomiesięcznego więzienia, na które skazany został... za swą działalność siczową.

Z kolei zabrał głos p. M. Pawlyk; skreśliwszy tok i znaczenie wypadków, które przeżywa obecnie carat, zaznaczył, iż powszechne prawo wyborcze, nie jest ostatecznym celem Rusinów. Uzyskawszy je, Rusini dążyć będą do wyodrębnienia Galicji wschodniej i połączenia jej z Bukowiną. W końcu wezwał do rozwinięcia po wsiach ruskich agitacji za powszechnem prawem głosowania, przyczem postawił jedność i zgodność stronnictw w działaniu jako główny warunek skuteczności akcji.

Następnie zabierali głos włościanie: M. Karpinicz z Rzęśni ruskiej, J. Borodzkiewicz, P. Ławruk, Semen Zienkiewicz i A. Zubicz, którzy bez zająknienia, wypowiedzieli pilnie wyuczone na pamięć mówki na temat ucisku ludu przez polską szlachtę, oświaty, militaryzmu itp., poczem p. L. Cegielski wskazał strejk rolny, jako broń w ręku chłopa ruskiego, w razie, gdyby przedłożenie rządu w sprawie reformy wyborczej nie zostało uchwalone.

W końcu przemawiał jeszcze w właściwy sobie sposób p. S. Wityk, poczem uchwalono rezolucję za powszechnem prawem głosowania, oraz protestującą przeciwko nadużyciom przy wyborach. Uchwalono dalej, zwoływać wiece po gminach, stworzyć fundusz agitacyjny, a wreszcie konieczność strejku rolnego, na wypadek, gdyby projekt reformy wyborczej upadł.

Z porządku dziennego o towarzystwach gimnastycznych i pożarnych Siczach mówili dr. C. Trylowski i adherent jego J. Sołomyjczuk, poczem uchwalono rezolucję, wzywającą chłopów do zakładania nowych Siczy i licznego przystępywania do już istniejących.

W sprawie popierania popularnych wydawnictw zabrał jeszcze raz głos dr. C. Trylowski, wskazując potrzebę szerzenia pism radykalnych, a w szczególności *Nowego hromadzkiego głosu*. Po uchwaleniu w tym duchu zredagowanej rezolucji przewodniczący dr. Baczyński zamknął obrady wiecu.

Następnie odbył się pochód przy znikomej liczbie uczestników w porównaniu do liczby towarzyszących mu widzów. Pochód w czasie którego dano bezpłatny koncert, na który złożyły się licho wykonane przez domorosłych śpiewaków wszystkie pieśni agitacyjno narodowe, przeszedł ulicą Sykstuską i Kilińskiego na Rynek i obszedłszy go dookoła, udał się coraz bardziej topniejąc w drodze, ulicą Halicką, pl. Bernardynskim, ul. Czarnieckiego i Łyczakowską do Gwiazdy, gdzie odbyło się przedstawienie teatralne.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 4 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 6), od godziny 7—8 wieczorem, Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: „O sztuce greckiej" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Wicek i Wacek", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Domu narodnego: Koncert galic. Towarzystwa muzycznego. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

W „Gwieździe": Powtórne walne zgromadzenie Stow. krawców i kuśnierzy: Początek o godzinie 7 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (4): Barbary p. — Lubomiła. — (21): Wowed. Bohor. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1°R Pogoda.

Wpisy do V kl. I szkoły realnej, odbyły się w sobotę popołudniu. W obu oddziałach przyjęto wszystkich uczniów, z wyjątkiem jednego, który podobno już dawniej za nietaktowne zachowanie się wobec nauczycieli, miał być ze szkoły wydalony. Od opłat wpisowych zostali wszyscy uwolnieni, dzięki temu, że gmina, która uprawnioną jest do pobierania pieniędzy z tych opłat, zrzekła się ich. Co się tyczy czesnego, nie jest jeszcze wiadomo, jak Rada szkolna postąpi.

Dalsze wpisy odbędą się w poniedziałek: o godzinie 10 rano do klasy VI, a o 4 popołudniu do klasy VII.

Poświęcenie sztandaru. Towarzystwo bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ we Lwowie obchodziło wczoraj uroczystość poświęcenia sztandaru stowarzyszenia. Uroczystość tę rozpoczęło zebranie się członków stowarzyszenia, delegacyj pokrewnych stowarzyszeń w w Krakowie i w Wiedniu, oraz delegacyj lwowskich stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami w lokalu stow. przy ul. Ossolińskich l. 4. Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego komiteta sztandarowego zgromadzeni uczestnicy uroczystości udali się o 11 przed południem do kościoła archikatedralnego, gdzie po odprawieniu uroczystej mszy św. dokonał ks. infułat Lewicki poświęcenia sztandaru, którego chrzestnymi rodzicami byli pp. K. hr. Potocka, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. W. Korytowski, Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka i Jerzy ks. Czartoryski, pani Wacławowa Zaleska i p. M. Michalski, pp. Skowronowa i Brzezicki i w. i. Po nabożeństwie udano się gremjalnie do lokalu stowarzynia „Skała“, gdzie odbyło się śniadanie na cześć delegatów.

Sztandar, wykonany w pracowni SS. Marji z materyj jedwabnych o barwach narodowych białej i amarantowej, z jednej strony zdobi haftowany wizerunek św. Idziego, z drugiej zaś malowidło, przedstawiające wieczerzę Pańską Leonarda da Vinci. Piękne szarfy przysłały w darze towarzystwa kuchmistrzów w Pradze i w Wiedniu, a grot towarzystwo krakowskie.

Zjazd delegatów czytelni ludowych Kół akademickiego i technickiego T. S. L., odbył się w dniu wczorajszym przy współudziale około 150 włościan, przybyłych z powiatów: lwowskiego, bobreckiego złoczowskiego i stanisławowskiego. Przybyli do Lwowa pociągami porannymi, włościanie, zgromadzili się w lokalu Czytelni akademickiej, skąd gremjalnie udano się do kościoła archikatedralnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się pod kolumnę A. Mickiewicza, by tam złożyć wieńce. Następnie w dwu grupach zwiedzano miasto. Po zwiedzeniu muzem im. hr. Dzieduszyckich i zakładu narodowego im. Ossolińskich, udano się do panoramy Racławickiej. Tu przemówił akademik p. Wirstlein. Następnie zgromadzono się pod pomnikiem Kilińskiego, gdzie znowu zabrał głos akademik p. Żardecki Obiad spożyło w kuchni Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki w gmachu politechniki. Tam też odbył się wiec. Na wiecu tym wygłosił nasamprzód dr. Sawczyński referat o włościach rentowych, który wywołał dłuższą dyskusję. Z kolei p. Panek mówił o położeniu w Królestwie Polskiem, a p. Żardecki o Czytelniach ludowych.

Uchwalono dwie rezolucje: jedną treści ogólno-narodowej, drugą zaś dotyczącą sprawy parcelacji, a mianowicie, by komisja sejmowa raczyła uwzględniać przy parcelacjach interesy włościan polskich. Po wiecu odbył się wieczorek.

---

* **Nabożeństwo żałobne** za dusze ś. p. Leona, Adama i Jadwigi z Zamoyskich ks. Sapiehów odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia o godzinie 8 rano w kościele św. Marji Magdaleny obrz. łać. staraniem dyrekcji Stow. „Skały“.

* Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i Richtera kotwiczne skrzynki mostowe. Zabawką, o której powiedzieć można, że zmusza dziecko do poważnego namysłu i oko i rękę jego równomiernie kształci, jest bez zaprzeczenia Richtera kotwiczna skrzynka budowlana i jako nowe dopełnienie zaprowadzona: Richtera kotwiczna skrzynka mostowa, którym te zalety przyznać trzeba. Kotwiczna skrzynka budowlana i kotwiczna skrzynka mostowa z ich różnorodnemi formami są w porównaniu z dawniejszymi klockami drewnianymi rzeczywiście nową zabawką, i jeden rzut oka na przepyszne wzorki, dodane do każdej skrzynki, wystarczy do wyrobienia sobie samemu tego pochlebnego sądu. Jest po prostu zdumiewającem, jak wspaniałe i piękne górno-budowle i mosty wystawiać można już ze stosunkowo małej skrzynki. Polecić zatem można wszystkim rodzicom, którzy nie zrobili jeszcze wyboru, co dzieciom w tym roku postawić mają pod choinkę, kotwiczną skrzynkę budowlaną i kotwiczną skrzynkę mostową jako najlepszy i najwdzięczniejszy podarek gwiazdkowy dla dzieci. Aby zaś przy kupnie nie otrzymać mniej wartościowego naśladownictwa, należy bacznie uważać i pamiętać o tem, że każda prawdziwa skrzynka budowlana i każda skrzynka mostowa opatrzona jest ochronną marką „kotwicą“.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Wicek i Wacek“, komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Jutro we wtorek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Pierwszy gościnny występ Ireny Bohussowej, oraz występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

W środę, (wznowienie) „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach Heyermans'a.

We czwartek, (po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Cyrulik sewilski“, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Rossini'ego. Gościnny występ Wery Lucce (Rozyna), występ Augusta Dianni (Almaviva), Wiktora Grąbczewskiego (Figaro) i Juljana eromina (Basilio).

Z Królestwa Polskiego
Skazanie Sieroszewskiego.

Głos Narodu donosi, że znany pisarz Wacław Sieroszewski został skazany wyrokiem sądu wojennego na pozbawienie praw i zesłanie na Syberję.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Berlin. Według wiadomości z Petersburga, Pet. Ag. telegraficzna donosi o wywodach *Prawitelstwiennego Wiestnika,* że w czasie stanu wojennego w Królestwie Polskiem nastąpiło stosunkowo znaczne uspokojenie umysłów. Wobec tego stan wojenny zniesiono na wniosek generał-gubernatora. Rząd spodziewa się, że umiarkowane żywioły w Królestwie Polskiem spowodują, iż kraj ten weśmie udział w twórczej pracy ku dobru państwa rosyjskiego.

Z chaosu pod berłem cara.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Moskwa. (Tel. wł.). Wśród pocztowców powstało rozdwojenie. Część ich uchwaliła natychmiastowe i bezwarunkowe rozpoczęcie pracy. Spodziewają się, że jutro praca w urzędach telegraficznych będzie częściowo przynajmniej podjęta.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że należy się obawiać ogólnego wybuchu buntu w armji. Garnizon kijowski, liczący około 16.000 ludzi. odmówił posłuszeństwa i wysłał do Wittego deputację z żądaniem, aby żołnierzy nie używano przeciw ludowi.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* donosi z Kijowa, że podczas ostatnich rozruchów ulicznych zostało zabitych 191 osób, zranionych około 500. W ekscesach antiżydowskich brali czynny udział liczni generałowie. Z klasztorów wydano do ludu odezwy z wezwaniem do wyplenienia z ziemi rosyjskiej Polaków i żydów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wedle nadchodzących z Węgier wieści, należy się spodziewać rychłego załatwienia przesilenia węgierskiego, tak, że parlament będzie mógł na czas uchwalić wszystkie przedłożenia wspólne i wybrać delegacje.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Feliks Robert Hahn

b. profesor gimnazjum we Lwowie, długoletni sekretarz kolei Karola Ludwika, b. inspektor kolei państwowych we Lwowie

urodzony w r. 1834 w Zninie w W. Księstwie Poznańskiem, zmarł dnia 2 grudnia 1905 r. po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami.

W smutku pogrążona żona, synowie, synowa i wnuki zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 5 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Friedrichów (boczna Kalecza) na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7-go grudnia o god. 1/2 9 r. w kościele św. Mikołaja.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Antoni Żółkiewicz

obywatel miasta Lwowa i właściciel realności po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 grudnia 1905 r., przeżywszy lat 75.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia b. r. o godzinie 1 po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 141 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 3 grudnia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Nowakowskich

Henryka Larysz Niedzielska

wdowa po nadinżynierze b. kolei Karola Ludwika i b. c. i k. kapitanie sztabu general.

zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3 grudnia 1905 r., w 66 r. życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ulicy Janowskiej l. 27 C na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążeni synowie, synowa, wnuki i rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

FRANCISZEK TRYPKA

czeladnik kaflarski

po krótkiej i ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 2 grudnia 1905 r. przeżywszy lat 21.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 4 grudnia 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążony ojciec z rodziną krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 3 grudnia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Marjan Zbigniew Janelli

b. uczeń szkoły realnej

zmarł dnia 3-go grudnia 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami w 19 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 5 go grudnia b. r. o godzinie 3 p. południu z domu żałoby przy ulicy Zyblikiewicza l. 5 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona matka z rodzeństwem — krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 4 grudnia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Albin Rola Arciszewski

pocztmistrz, właściciel złotego krzyża zasługi, medalu honorowego, honorowy obywatel miasta Horodenki i t. d.

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 grudnia 1905 r., przeżywszy lat 76.

W głębokim smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na eksportację zwłok, która odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy św. Teresy l. 30, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 4 grudnia 1905.

„Stella“. K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Antoni Reiss

em. c. i k. major 30 pułku piechoty

po krótkiej i ciężkiej słabości, zasnął w Panu dnia 3-go grudnia 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 70.

W smutku pogrążona córka i rodzina zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 5 go grudnia 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika nr. 30, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 4 grudnia 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. — Papier z fabryki czerlańskiej. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego